

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARTKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25, 3 k. 50, do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 50, 3 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłata i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłata i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	---	--	---	--

BULETYN METEOROLOGICZNY.

zamydzeń od d. 26 Marca do d. 1 Kwietnia 1902 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Temperatura w st. C.			Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia		Opady m. m.	U w a g i
1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.	%	%		
8	6,1	2,9	4,3	S2	S0	S1	10	10	1	90	2,1	deszcz i k. k. razy,
2,4	4,2	2,0	2,9	W3	SW2	0	10	10	10	84	0,3	—
1,1	4,0	1,5	1,2	SW0	W1	0	10	10	10	90	—	deszcz drob. k. razy
—	2,6	1,1	1,1	N0	NW0	NW0	3	10	10	59	—	szyron
—	0,0	0,1	0,2	SE3	SE3	S3	3	10	10	93	4,3	śnieg i deszcz dobie
—	0,0	0,2	0,7	SW2	SW2	W0	10	10	10	97	1,5	śnieg i deszcz dobie
—	0,0	4,8	0,2	N0	W1	N0	10	5	3	93	2,3	śnieg i deszcz dobie
Średnia 1,7												
Średnia 87 Suma opadu 10,5 m. m.												

Uwaga: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0. bez liter—rzepina cisza.

w Sobotę
powtórzone zostanie
PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE
Nad Czeremoszem
na dochód
Towarzystwa dobroczynności.

Zarząd Cukrowni
"BOROWICZKI"
ogłasza, że sprzedaje melasę po cenie 20 kop. dla plantatorów i 30 kop. dla nieplantatorów za 100 funtów.

Dentysta—Lekarz
Adolf Żadziwicz
dale praktykuje w Łodzi przyjeżdża praktykować na pewien czas do Płocka. O miejscu i godzinach przyjęć nastąpi oddzielne ogłoszenie.

Dr. Maksymilian Goldflam
z Warszawy osiadł w Lipnie.

Kalendarzyk tygodniowy

Święta Kościoła R. Katolickiego.		Imiona słowiańskie	
9 kwiet.	Marji Kleofas.	Goryslawa	Jaromira
10	Ezechiela	Lubosława	Przemys.
11	Leona	Myślimira	Wacława bl.
12	Wiktora	Nosiśława	
13	Hermana		
14	Walerjana		
15	Anastazji		

Wschód słońca o godz. 5 m. 15.
Zachód słońca o godz. 6 m. 29.

Odmiana księżycowa: pier. kwadra d. 15 kwietnia o godz. 6 m. 45 po poł.

Wsch. wody na Wiśle d. 4 kwiet. 7 stop. 6 cali.
pod Płockiem. d. 5 " 7 " 7 "
d. 6 " 7 " 9 "
d. 7 " 7 " 9 "

Temperat. w Płocku: 4 kwiet. 6,2 10,3 5,2
d. 5 " 4,4 5,2 3,4
d. 6 " 4,4 7,4 3,2
d. 7 " 1,3 0,6 1,3

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia kwietnia 29 w Mławie, Rypinie i Radzanowie, 30 w Sierpcu.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 23 kwietnia w Ciechanowie, 27 w Śniadowie, 28 w Grajewie i Radziwilowie, 29 w Szczuczynie.

Zmiany w służbie i mianowania
Mianowani sędziami gminnymi w gub. łomżyńskiej: w II okr. pow. mazowieckiego, **Juljan Grabowski**, w III okr. pow. szczuczynskiego **Kazimierz Poradowski** i w I-ym okr. pow. ostrołęckiego **Bogusław Mazurowski**.
Zatwierdzeni sędziowie gminni z wyborów: w III okr. pow. łomżyńskiego **Nikodem Korytowski**, w II okr. kolneńskiego **Władysław Majewski** i w I okr. pow. ostrowskiego **Leon Jakacki**.
Pomocnik rewizora z izby kontroli łomżyńskiej, r. d. **Krzysztof** mianowany młodszym rewizorem w izbie kontroli stawropolskiej.
Podprokurator grodzieńskiego sądu okr. **Kraszewski** przeniesiony na takież stanowisko do Łomży.

Z OBECNEJ CHWILI.
(Z powodu rozprawy rektora uszechnicy bruckelskiej Vandrunena).

(dalszy ciąg)

Po tej wycieczce w krainę analogii, by wyświetlić swój kąt widzenia, wracam na stanowisko luźnego obserwatora i jak rzekłem, stanowisko obrałem z pewnej wysokości, by łatwiej objąć okiem całość.

Przed laty kilkunastu panowała u nas cisza, spokój; ciszę przerywały od czasu do czasu lekkie odgłosy drgnień Zachodu; echa te budziły na krótkie chwile sensacje człowieka spragnionego nowin i lekkich podrażnień. Myśli były spowite mgłą drobnych, niewychodzących poza wrota domostw, pragnień i usiłowań. Dusza społeczna potrzebowała spoczynku, snu. Wynajdywano też i stosowne etykiety programowe, mające sankcjonować bezdusność i martwość; program pracy organicznej, ta urodziła cora pozytywizmu warszawskiego, napłodziła niośtwo karierowiczów, rozsądających swemi egoizmemi całość społeczną. Był to czas rabunkowego gospodarstwa: melioracji żądnych, ale zato wyjaławianie gleby i wyściskanie resztek na wielką skalę; pieniądź ze środka, jakim powinien pozostać, stał się bożyszczem, na ołtarzu którego składano się wszystko, co tylko dało się zamienić na gotówkę.

Ślusnie też „Świat” powiada, że był to program życia prywatnego, domowego, obywatelskiego, ale nie społecznego.

Milą wreszcie zjadaczom chleba ciszę zaczęły przerywać szepty jakiegoś ciągłego tworzenia się, stukania, jeków, pomruki niesfornego motłochu, reminiscencje, niezadowolone—słowem ferment! Fermentacja w dusznej atmosferze odbywała się cicho, potrzeba było świeżego powietrza; powietrze szczelinami, zalepionymi stale przez organiczników, wiskac się poczęło i dopływ życiodajnego żywiołu stał się możliwym.

Ludzie, których dusito, zaczęli wchłaniać w siebie tlen życia; w niarę nabierania sił i wpływu poczęli wentylować społeczeństwo i cucić jednostki z sercem i krępką wolą do życia wydajniejszego. Resztę zatrutych wytworami własnej produkcji pozostawiono do samoistnej amputacji społecznej.

Z nowym prądem powstałi nowi ludzie, nowe programy życiowe, nowe ideały i dążności. Rozpoczęła się walka na całej linii; przybyszom zaczęto zrazu odmawiać miejsca wpośród społeczeństwa, tepić na rozmaite sposoby, gromić rzekomo po ojcowsku, nawracać, wreszcie podrywać wszelki wpływ przez zakwalifikowanie ich do Tworek. Większość prasy Warszawskiej i inteligencji ówczesnej dobrze pamięta te chwile z przed 10 lat.

Ślimak jednak rogów nie schował, ale zwrócił je w inną stronę i został dobrze przyjęty. Ugoszczono go, posłuchano i opatrzono na drogę, prosząc o częstsze odwiedziny.

Kilkanaście lat wytrwałej pracy ugruntowało podstawy, na jakich wsparli się nowi ludzie. Zapuściwszy korzenie głębiej, stanęli oni do walki bogatsi w doświadczenie i obficie uzbrojeni w środki, powoli zaczęto ich brać w rachubę przy układaniu budżetów społecznych, dopuszczając do głosu, następowały chwilowe nawet kompromisy, a nowi ludzie zapatrzni w dal ciągle szli i na każdej stacji swego pochodzenia przy obrachunku zwolenników coraz przybywało.

Nie pamiętam już dziś dokładnie tygodnika, który budowę naszego społeczeństwa porównał do pięknego gotyku, którego wierzchołki coraz wyżej się wspinały i mile bawią oko swymi wspaniałymi wieżami; podstawa zaś gotyku jest zaszczupia i razi swą niesymetrycznością wobec całości.

Dziś zaś podstawy tego gmachu poszerzają się i pogłębiają; nowe fundamenty zaczynają powoli wychylać się ponad poziom. Rozlewanie życia naszego odbywa się żywiołowo, samorzutnie. Szczególniejszą zaś otuchą napawa myśl, że jest to proces dziejowy trwały i mało zależny od usiłowań nowoczesnej demokracji. Ślusnie też demokracja nasza zrzuca się hymnów tryumfu i nie rozumuje według fałszywej zasady; post hoc, ergo propter hoc.

Ona dziś tylko pogłębia i formułuje zasady, według których następuje różniczkowanie nie klas, bo tych ona nie uznaje, ale różniczkowanie programów społecznych. Demokracja obejmuje sercem i ramieniem cały naród „wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia”, naród od wierzchu do samego dołu; jeżeli zaś częściej ją spotykają u dołu, to tylko ze względów taktyki i częstszej potrzeby utrzymywania wspólnego czucia z ludźmi mało jeszcze lub fałszywie nawiadającymi sobie dzisiejszą chwilę.

W nowożytnych państwach demokracja była siłą unaradawiającą. Rzeczpospolita francuska, Szwajcaria, odbudowane Włochy i Węgry; zjednoczone cesarstwo niemieckie są wytworem tej siły, która skuła w jednym ogniu rozbieżne cząsteczki. Wybitnym też rysem tej spójności jest trwałość chemiczna, a nie mechaniczny zlepek sztucznie pod wielkim ciśnieniem utrzymywany.

Piętno dziesiętnych czasów u nas zaczęła być coraz więcej demokratyczno-narodowa; nie w tym znaczeniu, by ster społecznej nawy dzierżyło gminowładztwo, ale przez wyznawanie programu, obejmującego w swych najżywniejszych interesach interes całego narodu.

Demokratyzuje się u nas oświata; przemysł i handel z uprzywilejowanego stanowiska zstępuje pomiędzy masy i robi wyłomy coraz częściej w warownym niegdyś murze; spółki handlowe, akcyjne towarzystwa z coraz mniejszymi udziałami, kasy pożyczkowe pokrywają kraj dość gęstą siatką; towarzystwa gimnastyczne, strażackie, sportu w rozmaitych postaciach pociągają małych do zbiorowych występów.

Ruch ten ma rozlewność rzek, a łatwość wiatru, porywa w pochodzie coraz nowe jednostki, chadające dotąd luzem.

Czy fakty konkretne i pierwiastki obyczajowe zamieniają się w żywioły psychiczne, jak chce Herbart, czy też idej podporządkowuje się świat materialny, nie chcę tutaj rozstrzygać—dosć, że jedno wspiera i potęguje drugie i zacieśnia się wewnętrzna spójność materji i ducha, następnie coraz ściślej zlewają się form jednych z drugimi.

Z Tow. Kred. Ziemskiego.

Dyrekcje szczegółowe otrzymały odpowiedzi na wnioski stowarzyszonych, przedstawione w okręgach poszczególnych. Odpowiedzi te są wynikiem narad dyrekcji głównej z komitetem Tow.

Stowarzyszonym płockim.

42 stowarzyszonych podało wnioski, złożony z następujących punktów:

- 1) aby władze Towarzystwa dotożyły starań o podniesienie kursu listów zastawnych.
- 2) aby władze Towarzystwa używały wszelkich środków możliwych, celem podniesienia kursu 4% listów zastawnych; nie zapominają o tem, że podtrzymanie i podniesienie kursu jest ściśle związane z dobrem Towarzystwa i w tym kierunku nie nie zaniebują.
- 3) aby władze wpływały na wybór osób energicznych i dobrych finansistów na prezosów i radców komitetu właścicieli listów zastawnych.
- 4) Wybór osób, odznaczających się wymienionymi zaletami, jest tak ważny dla samych właścicieli listów zastawnych, że bez żadnego zgola nacisku ze strony władz Towarzystwa nie wolno wątpić o staranności wyboru.
- 5) Nakoniec wypada zaznaczyć, że sprawa ta nie leży w zakresie działalności władz Towarzystwa.
- 6) aby fundusz rezerwy stanowił 6% pożyczek nieumorzonych, oraz aby 4% obracać na amortyzację rat, również

wliczano do sum pożyczek nieumorzonych.

Na wniosek ten Dyrekcja Główna dała taką samą odpowiedź, jak stowarzyszonemu kaliskiemu. Władze oświadczyły się większą głośno przeciwko podzielnosci funduszu rezerwowego.

4) aby urzędnicy otrzymali gratyfikację jubileuszową w stosunku odwrotnym do ich plac.

5) na ten wniosek odpowiadać odmownie, tak samo, jak innym stowarzyszeniom.

6) aby dodatek do plac był wliczany do etatu.

Dodatek do plac mieści się nie w etacie ogólnym, ale w oddzielnym artykule, tak, że od niego składka emerytalna nie jest pobierana. Dołączenie tego dodatku do plac mogłoby być odpowiednio przedstawione ministrowi skarbu. Sprawa ta będzie roztrąsnięta w przyszłości najbliższej.

7) aby przy awansach urzędników była utrzymana wspólnota wszystkich instytucji dyrekcyj.

Władze Towarzystwa nie tracą z oka tego słusznego poglądu, ale nie tają, że zastosowanie go w praktyce napotyka na wielkie trudności dlatego, że urzędnicy danego wydziału są zawsze lepiej przygotowani do awansu na wszystkie posady, niż ich koledzy, pracujący w innych wydziałach lub dyrekcjach.

8) aby odpowiedzi władz Towarzystwa na wnioski były ogłaszane niezwłocznie za pośrednictwem dzienników.

Władze Towarzystwa mniemają, że najlepszym organem do zawiadomienia dłużników są dyrekcje szczegółowe.

63 stowarzyszonych podpisało wniosek; aby ze względu na nowe komunikacje i fabryki zastosować podwyżkę z § 41 w powiatach: plockim i ciechanowskim, oraz w części powiatów: lipnoskiego i rypińskiego.

Zmianę w § 41 wprowadza się na zasadzie motywowanego przedstawienia dyrekcyj szczegółowych.

Co się tyczy niektórych gmin, żądanie stowarzyszonych uwzględniono w r. 1900.

53 członków podało wniosek o wydawanie pożyczek na lasy, mające mniej niż 300 morgów przestrzeni.

Na ten wniosek Dyrekcja Główna dała taką samą odpowiedź, jak stowarzyszonemu piotrkowskiemu. (Przyp. redakcji. Projekt będzie rozpatrywany wkrótce).

33 stowarzyszonych podało wniosek o uwolnienie delegatów taksowych od obowiązku sporządzania opisów i o zastąpienie ich przez trzech członków lub przez osobnych urzędników.

Sporządzenie opisu majątku jest bardzo ważne, stanowi bowiem dopełnienie formalności sprzedażnych.

Takie czynności mogą być powierzone tylko ludziom, zasługującym na zupełne

zaufanie, a takimi właśnie są delegaci taksowi.

Przy sporządzaniu opisu nie można uniknąć różnych nieprzyjemności, ale dla dobra stowarzyszonych, solidarnie jeden za drugiego odpowiedzialnych, potrzeba się ofiarować.

Stowarzyszonym łomżyńskim.

1) 24 stowarzyszonych podało wniosek o wznowienie emisji 4½ listów zastawnych współzręcznie z listami 4½.

Nad projektem tym obradują obecnie władze Towarzystwa i będzie on zdecydowany w przyszłości niedalekiej.

2) o konwersjach wstrzymanych.

Odpowiedź dyrekcji na ten wniosek brzmi dosłownie tak samo, jak na ostatni wniosek stowarzyszonych warszawskich w tej samej sprawie. (Przyp. redakcji. Szeroko umotywowana odmowa.)

3) Ponowny wniosek o udzielenie z funduszu rezerwowego pożyczek na zastaw papierów procentowych.

Sprawę tę opracowano przed dwoma laty i dano na nią odpowiedź. Władze Towarzystwa nie mogą donieść nic nowego.

4) Wniosek o rozszerzenie kredytu za pomocą emisji listów zastawnych 2-jej hipoteki na pożyczki więcej krótkoterminowe, opłacające procent wyższy.

Wniosek ten urzeczywistnić mogłoby tylko zupełne samodzielne Towarzystwo kredytowe, nie mające nic wspólnego z Towarzystwem kredytowym ziemskim.

P Ł O C K .

Restauracja kościoła katedralnego. Dalszy ciąg robót około restauracji kościoła katedralnego rozpoczął się obecnie w żywym tempie, a spodziewać się należy, że wkrótce roboty te posuwać się będą całą siłą pary. Zarządzająca robotami pod przewodnictwem J. E. biskupa kapituła zdaje sobie doskonale sprawę, z jak wielką niedogodnością dla plockan polaczone jest zamknięcie na czas dłuższy najobscerniejszego kościoła w mieście, więc też spieszyć będzie możliwie z robotami, aby choć w części świątynię doprowadzić do takiego stanu, iżby mogły w niej odbywać się nabożeństwa. Chodzi obecnie o wykończenie robót takich, któreby pozwoliły otwierać chociaż częściami kościół. Dziś kościół ten przedstawia wielką ruinę, pozostał prawie tylko szkielet, bo jak wiadomo z przeszłych wzmianek naszych, dotychczasowa robota była wyłącznie natury burzowej. Znający dawniej kościół nie poznają go już w dzisiejszym stanie. Wieże zdjęte, dach zrzucony, kopuła również w części rozerwana, presbiterium doszczętnie zburzone.

Obecnie zaczyna się roboty przeprowadzające kościół do stanu pożądanego i według nowych planów. Pomiedzy innymi zadziwia mieszkańców obniżenie poziomu zie-

mi naokoło katedry mniej więcej na lokcie, przeszło tak, aby poziom ten wypadł na równi z powierzchnią posadzki wewnątrz kościoła, a nawet cokolwiek wyżej. Jak wiadomo poprzednio schodziło się do katedry po paru schodkach na dół. Podobno i ulica prowadząca do kościoła ma zostać zniwelowana i zrównana z poziomem posadzki. Takie odkopanie katedry nada jej wyższość a z czasem i większą okazałość budowlą. W innych robotach w miarę ich postępu będziemy czytelników powiadamy. Obecnie życzyć sobie należy, aby roboty te jaknajspieszniej były prowadzone. Niewiadomo, czy można wierzyć pogłosce, że na Wszystkich Świętych kościół będzie już częściowo w takim stanie, że można będzie rozpocząć nabożeństwa. Cały bieg robót potrwa lat kilka, a może i więcej, niż dziesięć, włączając w to i pomalowanie kościoła polichromją. Przyspieszenie robót zależy w dużej mierze od funduszy, jakie będą nagromadzone, co znowu zależy od ofiarności diecezjan.

Zarząd miasta zwrócił się do ministerjum spraw wewnętrznych o wyznaczenie corocznego kredytu z funduszy miejskich: na dwie pensje po 600 rb. dla kancelistów w kancelarii policmajstra, oraz 300 rb. rocznie na utrzymanie w porządku plantacji miejskich.

Wiosna tegoroczna mści się niejako za łagodną zimę. — Mielśmy zimę bezśnieżną niemal, za to obecnie co kilka dni śnieg pada i niekiedy utrzymuje się przez czas dłuższy. Przez poniedziałek i część wtorku spadł znowu śnieg duży. — Zimno dotkliwe wcale nie pozwala odczuwać uroku wiosny i przebudzenia się natury, która pozostaje jeszcze w drzemce.

Co tam Fałb przepowiadał na ten miesiąc — nie wiemy, ale tegoroczny kwiecień podobny jest raczej do pierwszych dni marca, niż do dni wiosennych — kwitnących. Stan taki może bardzo niepomysłnie wpłynąć na zasiewy. Korespondenci nasi doniosą zapewne, czy ostatnie zimna i opady nie wpływały źle na pola.

Przedstawienie amatorskie. Wobec wypełnionej publicznością sali teatralnej, tak na próbie jenerałowej — jak i na właściwym przedstawieniu amatorzy odegrali piękną, lecz zarazem i trudną do wykonania przez aity amatorskie sztukę Korzeniowskiego p. t. „Nad Czeremoszem.“ Zaznaczyliśmy z góry, że sztuka jest trudna do wystawienia przez siły nie fachowe, aby tam więcej właśnie podnieść z uznaniem, że z tak trudnego zadania amatorzy wywiązali się dobrze tak w całym zespole, jako i w rolach pojedynczych. Całość wypadła nadzwyczaj dodatnio: role świetnie wyuczone, co jest pierwszym warunkiem przedstawienia w ogóle nie tylko amatorskiego, ale warunkiem niezbędnym przedstawień amatorskich. Nie wprawni w podsłuchiwanie suflera amatorzy nie dają sobie rady, jeżeli role nie są douczone. — Amatorzy role swe

umieli świetnie. Dalej przeprowadzenie całego zespołu tłumów, które nie były bierne, lecz drgające życiem, piękne śpiewy chóralne, efektowne ubiory górali i goralek, (niekiedy zbyt efektowne i nie odpowiadające stylowo tłu, ale są to zwykle grzeszki aktorów), złożyły się na całość ujmującą, ładną i barwną, tak że słusznie, ręce słuchaczy składały się wciąż do oklasków, które były zasłużone bezwzględnie, nie tylko w stosunku do naszych amatorów. — Wypadła także przedewszystkiem umiejętna rola życzerska, która umiała pokierować doskonałym całem przedstawieniem, co się na każdym kroku uwydatniało, a również kierownictwo w wyuczeniu chórow. Wszyscy amatorzy wywiązali się ze swego zadania dobrze, a niektórzy zasługuje na pochwały. Rolę haterat sztuki Antosia Rewizorezuka odegrał w ogóle bardzo dobrze, a w szczególności w komicie — p. Łapiński. Matka jego, Marta była pani André, dobra w całości, a przede wszystkim w groźnej scenie przekleństwa. Przesadą była pauna Marja Zielńska, która najważniejszą scenę obłąkania oddała dobrze, bo prosto, bez przesady i afekcji. Matką mem był p. Ławruszczuk, który rolę swą wykonał bardzo umiejętnie, z dużym podkładem szczerości i zapалу. Dobrym Prokopem był p. Stawski, który w roli swej starał się uwydatnić czarny charakter tej postaci, doskonałym mandatarjuszem p. Edward Ostrowski, nadający tej postaci dużo komizmu bezprzesadnego, dobrym arendarzem p. Kłupski. Dopełniali całości składnie p. Stawski w roli żony Prokopa i pp. Marezynski, J. Ostrowski, Jeleński i André. Całość, jak nadmieniliśmy, wypadła pod każdym względem dobrze. Jedynie charakterystyka niektórych postaci nie była odpowiednia. Śpiewy solowe — chóralne, taniec opryszków, były bez zarzutu.

Straż ogniowa ochotnicza zyskała z tego przedstawienia spory zasilek.

Zwrócimy uwagę, że ceny biletów były wysokie, zwłaszcza na próbę jenerałową, którą wybiera się mniej zamożna ludność miasteczka. — W przyszłości powinno być uwzględnione, aby teatry amatorskie cieszyły się dotychczas zawsze poparciem publiczności, nie przestraszały jej wygórowanymi cenami.

Ofiara niedozoru rodzicielskiego. Ofiarą niedbałości rodziców stała się trzyletnia J. nina Piasiecka, córka zamieszkałych przy ul. Bielskiej wyrobników, (ojciec jest furmancem przy omnibusach). Ojciec nie winien, bo cały dzień zajęty, winą więc spada na matkę, która wyszedłszy „na bajki“ do kumy, pozostawiła dzieci swe bez dozoru. Dzieci widocznie zabawiły się ogniem, bo niebawem płomień ogarnął dziewczynkę, która zaczęła wylać ratunek. Przechodzący wówczas na ul. cy chłopiec żydowski, nie mogąc dostać się do domu, zbudził ojca śpiącego w stajni. Było za późno, dziewczynka mocno się poparzyła i żaden ratunek w szpitalu nie pomógł.

3)

Maksym Gorkij

Makar Czudra.

Wszystcyśmy czuli, że od tej muzyki budzi się w naszych piersiach jakaś dzika, nieokreślana żądza czegoś takiego, po czym i żyć już nie trzeba, albo jeżeli żyć, to jako królowie nad całą ziemią — ot, taka to była pieśń, sokole!

Coraz bliżej! Z mroku nocy powoli wynurza się koń, a na nim człowiek siedzi i gra, i do nas podjeżdża. Zatrzymał się koło ogniska, przestał grać i uśmiecha się do nas.

— Ach, Zobar, to ty? krzyknął doń radośnie Danilo.

— Oto Łojko Zobar!

— Wasz oparły mu się o ramiona, ginąc w kędziarach, co były niby stal dzwierzowana, oczy płoną jak gwiazdy jasne, uśmiech jak słońce! Jakby był razem z koniem z jednego kawała żelaza wykuty. Stoi oto niby we krwi, tonąc w czerwonych płomieniach ogniska, i śmiejąc się szczerzy zęby. Ehe, niechaj czeźne jeśli go już nie pokochał, zanim jeszcze słówko rzekł do mnie, lub bodaj spostrzegł, że i ja na tym białym świecie żyję!

— Oto, sokole, jacy ludzie na świecie bywają! Spójrz ci jeno w oczy i już twa dusza doń należy, i nie wstyd ci tego wcale, ale się jeszcze tem pysznisz. Mało takich ludzi na świecie, przyjacielu! Dobrze, że choć i mało, dają na świecie byłoby dobrego, to nie usnałyśmy tego za dobre. Tak-ot! Słuchaj ino dalej.

— A Radda powiada: — Pięknie grasz, Łojko! Kto zrobił ci takie dzwiczne i tklive skrzypce?

Zasiał się Łojko: — Sam zrobiłem! Zrobiłem ja te skrzypki nie z drzewa, a z piersi młodej dziewczyny, która mnie ukochała; a struny z jej serca uplotłem. Fałszują jeszcze niekiedy skrzypki, ale za to smyczek umiem dobrze w rękę trzymać! Widzisz?

— Chłop wiadomo, od razu stara się dziewczę oczy zatumanic, by nie zapaliły mu serca, lecz przeciwnie by je smutek po nim otulił. Więc i Łojko tak samo. Nie na taką jednak trafił.

Radda odwróciła się od niego i ziewając rzekła: — Mówili ludzie, że Zobar mądry i sprytny — oto kłamia ludziska; idź precz!

— Ehe, krasawico, ostre masz zębki, — rzekł Łojko i zsiadł z konia.

— Witajcie bracia, do was przybywałem!

— Witajcie gościu, orle, — odrzekł Danilo.

Ucałowali się, pogawędzili i spać pokładli. Mocno spał. A zrana, patrząc, — Zobar głowę szmatą ma przewiazaną... Co to? A to koń go śpiącego kopytem skaleczył.

— Ehe!.. Zrozumieliśmy kto ten koń, uśmiechnęliśmy się, i Danilo uśmiechnął się pod wąsem. Bo cóż, czyż Łojko nie był wart Raddy? Ale... Niechaj dziewczka będzie piękna, ale jeżeli duszę ma ciasną i płytką, to choćbyś pud złota do szyi jej przywiesił — wszystko jedno — nie stanie się lepszą. No, dobrze...

— Żyjemy więc sobie, żyjemy wciąż sobie na tem samym miejscu; dobrze nam wtedy było, i Zobar był z nami. To był towarzyszy i mądry jak starzec, i świątliwy we wszystkim. Niekiedy jak ci zaczął mówić, całe dni byś go słuchał, nie spałbyś, nie jadł ino byś go słuchał. A jak zagra, niechaj mię piorun spali, jeśli na świecie grał kto jeszcze tak pięknie jak Zobar. Pociągnie ci smyczkiem po strunach — to serce podskoczy; pociągnie

jeszcze raz — to serce zamrze ci w piersiach, słuchając tej muzyki. I płakać, i śmiać się chciało naraz. Ot wzdycha ktoś rzewnie z pod smyczka, błaga o pomoc i szarpie ci piersi, jakby nożem. To znów step opowiada niebu cicho bajki, rzewne, tęskne bajki. Płacz dziewczyna żegnając junaka! Junak dziewczę na schodkach do stepów przyzywa. Aż wtem... hej! hej! Grzmotem swobody żwawa pieśń i słońce nawet w tej tej pieśni na niebie tańczyć chciał! Ot — tak, sokole!

— Każdy nerw w twem ciele rozumiał tę pieśń, a ty słuchając, stawałeś się jej niewolnikiem. I jeśli Łojko wtedy krzyknął: — do noży przyjaciele! — to wszyscy poszli pod noże.

— Wszystko potrafił on zrobić z człowiekiem; wszyscy go lubili, gorąco lubili, tylko Radda jedna nie tylko, że nań nie patrzyła, ale jeszcze drwiła z niego. Silnie opętała serce Zobara, oj silnie! A Łojko zgrzyta zębami, was rwie, a gocy jak bezdonna otchłań się ciemnia, i niekiedy w nich coś takiego błysnie, że za duszę strachu chwytą. Pójdzie Łojko nocą daleko w stepy i ukryje tam, aż do rana jego skrzypki, płaczą o pogrzebaną w nocy Zobara. A my leżymy i wsłuchujemy się w ten głos, a myślim: cóż dalej będzie? I wiemy, że jeśli daleko kamienie wzajemnie ku sobie się toczą, to pomiędzy nimi stawać nie wolno. — bo zmiadał! Tak też było...

— Razu pewnego siedzimy sobie, gawędząc. Tęskno jakoś było, więc Danilo jał prosić Zobara: — Zaspiewaj Łojko, piosenkę, rozraduj duszę! — Zobar spojrział na Raddę, która niedaleko niego leżała na piasku, z oczyma w niebo utkwionymi i uderzył smyczkiem w struny.

Przemówiły skrzypki, jakby naprawdę były sercem dziewczęcym.

(C. d. n.)

Dzieńczaka po kilku godzinach ciężkich cierpień zmarła. — Oto ofiara niedbałości a zaradku i nieostrożności matki.

Ofiary Wincenty Rubicki część wynagrodzenia za znalezienie pierścienia, w ilości 10 rubli, na restaurację katedry.
Janina Friderika od byłej uczennicy 10 rubli.

Przypominamy szanownym preplatnikom, iż czas już odnawiać opłatę pisma na drugie ćwierćrocze.

Ł O M Ż A.

Echa ze świąt. Zamożniejsi mieszkańcy miasta nie zapomnieli w czasie świąt. W kościołach tutejszych kwiaty i świeczki na rzecz szpitala św. Józefa zebrały jednak wiele. W Wielką Sobotę w przytuliku dla starców siostry zebrały 30 dzieciom przycho-
wanych, w pierwsze zaś święto też siostry rozdawały święcone starcom i kandydaci w obecności dwóch członków rady. Nie zapomniano i o więźniach. Dorożkarni z wyjątkiem p. A. Chrystowski zajął się zebraniem pewnego funduszu na zakup żywności dla więźniów. Pan Ch. wystosował następującą odezwę wierszowaną, przy której prosił o datki dla uposzczonych.

Naszą sędzię innych, rzekł Chrystus nam, dla oszczędzenia zaś miejsce wgląd bo i z nas, — ktoż bez winy sam? Kto się nie skarżył na bliźnich sąd. Bóg tylko jeden da kiedyś znak, kto potępionym ma zostać wpróż, czy ten, kto kradnie, gdy chleba brak, czy ten, co nie da, choć sam ma wbród. My dajmy cudzych nie pomni win, przed godłem Krzyża schylając skroni, spełnijmy iscie chrześcijański czyn, skazańcom bratnią podajmy dłoń. Wszakże to chwila, gdy wznosząc wzrok, swoim oprawcom przebaczyć Pan, przebaczyć także, raz tylko w rok, to nie często, to nie nad stan.

Pan Ch. zebrał 58 rb. 72 kop., za które zakupił dla więźniów święcone. Każdy z nich otrzymał: 1 struclę, 1 f. kielbasy, 2 jajka, 1 f. cukru i małą paczkę herbaty. Pan Chrystowski wypowiedział do więźniów przemowę, poczem dzielił się jajkiem. Obecni byli przytem p. o. naczelnika więzienia i dr. Szyszko, lekarz więzienny. Piękny ten zwyczaj, praktykowany w Łomży, jest mało gdzie u nas stosowany. Na pochwałę łomżan trzeba zapisać, że oni pierwsi zapoczątkowali myśl pamięci o uwiecznionych i dotychczas są stałe podtrzymują. W imieniu nieszczęśliwych składamy do brzo ludzom podziękowanie za piękny czyn.

Z Tow. dobroczynności. Na ostatnim posiedzeniu członków rady gospodarczej, przesyłał odczytać odezwę komitetu domu zarobkowego, w której przedstawiono Tow. aby przejęło pod swój kierunek instytucję domu zarobkowego z prawem korzystania z budynków po więziennych. Obecny na posiedzeniu sekretarz komitetu p. M. Śmiarowski wyjaśnił bliżej warunki tego przejęcia. Po ożywionych w tym względzie rozprawach rada zgodziła się przejąć dom zarobkowy i budynek po-więzienny, lecz nie zobowiązała się do stałego utrzymania i prowadzenia instytucji związanych z tym domem, pozostawiając sobie swobodę ruchów działania. Ponieważ komitet zastrzeżeń w tej mierze żadnych nie robił, postanowiono zwrócić się z zapytaniem, czy zgadza się na warunki postawione przez radę. Obecnie pod opieką domu zarobkowego znajdują się następujące instytucje: przytułek noclegowy, kantor strzeżenia służby, samy budynek wynajmowane są mieszkańcom dla biednych. Tania kuchnia jak wiadomo została zwinięta, ponieważ nie znalazła dostatecznego poparcia.

Bal wiosenny w b. m. udał się doskonale. Do tańca stanęło 40 par ochotczych młodzieży.

Z Tow. wieślarzkiego. Komitet tego Tow. postanowił co drugi czwartek urządzać wieczory z paniami. Pierwszy taki wieczór w zeszłym tygodniu nie udał się jednak wcale. Nie przybyła ani jedna blachogłowa a mężczyźni było zaledwie 4.

Wyjazd. Wice-gubernator łomżyński rz.

z Łabudziński wyjechał do Petersburga. **Z dyrekcji T. K. Z.** Za zaległości raty poborowej pierwszej dyrekcja ogłasza licząc 10 dóbr, z których 3 w pow. pułtuskim, 2 w wysoko-mazowieckim, po 1 w powiatach: łomżyńskim, makowskim, kolleńskim, ostrowskim i szczęścińskim. Naj-

znaczniejsze z tych dóbr Romany oszacowane są na 77443 rb. Termin pierwszy li cytacji przypada pomiędzy 26 sierpnia a 19 września.

Kasa pogrzebowa. Wkrótce należy spodziewać się zawiązania nowej pożyczkowej instytucji. Jak się dowiadujemy, władza miejscowa zaleciła do zatwierdzenia ustawę kasy pogrzebowej dla mieszkańców Łomży. Starania o założenie takiej kasy podjął p. Cabert.

W bóje. W czasie kłótni, jaka wywiązała się wśród czeladników w mieszkaniu pewnego z nich, jeden czeladnik został silnie zraniony nożem. Nieprzytomnego z 16 ranami odwieziono do szpitala św. Ducha.

W więzieniu. Jeden z więźniów tutejszych nazwiskiem Paplan, będąc rano wypuszczony na dwór, przedostał się do kuchni, skradł tam noż kuchenny, którym następnie uderzył w szyję strażnika więziennego. Po dokonaniu zbrodniczego napadu chciał uciekać, grożąc każdemu, kto się zbliży do niego, zabiciem. W końcu jednak odebrano gwałtownikowi noż siłą, bez użycia ze strony strażników broni. Na śledztwie Paplan zeznał, że nosił się z zamiarem zabicia naczelnika więzienia lub jego pomocnika, aby wyrwać się z nienawistnych mu murów.

Samobójstwo. Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia służący-żołnierz jednego z oficerów pułku łoneckiego. Przyczyna niewiadoma.

Osobiste. Panna Janina Śmiarowska, słuchaczka filozofii, we wszechnicy Jagiellońskiej, córka adw. przys. Marjana i Jadwigi z Dębskich zaręczyła się z doktorem Zdzisławem Markiewiczem.

Panna Janina S. próbuje sił swych i na polu literackim. Parę pięknych utworów poetycznych drukowały w swoim czasie i nasza „Echa“.

Z naszych okolic.

Z Zambrowa. Święta wielkanocne mieliśmy bardzo nie pogodne. Deszcz ze śniegiem przy silnym wietrze padał z małymi przerwami przez dwa dni. — Drogi są nie do przebycia nie tylko boczne, ale co głośniejsza szosy. Szosa pomiędzy Zambrowem a Czyżewem i Czerwonym-Borem znajduje się w opłakanym stanie, gdyż zupełnie się popsuła. Miejscami nawet z pustym wozem ciężko przejechać. Najstarsi ludzie nie pamiętają, żeby szosa mogła się tak popsuć i znajdować w takim stanie, w jakim znajduje się obecnie. Zniszczenie szosy przypisuje się temu, że od lat wielu nie ulegała ona gruntownej naprawie, a więc dawniejszy nasyp kamieniem w ciągu lat wielu starł się zupełnie.

Obecnie nagwałt wożą kamienie, ale zanim doczekamy się naprawy szosy, zjeżdżaj jeszcze wiele czasu i przeciągnie się do późnej jesieni.

Z Płońsku donoszą nam, że w dniu 13 b. m. odbędzie się w tym mieście przedstawienie amatorskie na dochód straży ogniowej. — Odegrane zostaną następujące sztuki jednoaktowe: „Pod pantoflem“ Gregorowicza, „W gabinecie doktora“ Dolińskiego i „Łobzowanie“ Anczyca. Jest to jedno w szeregu przedstawień, jakie zorganizowane towarzystwo amatorów zamierzyło dać w celu zebrania funduszu na straż ogniową w Płońsku. Towarzystwo spodziewa się poparcia swej myśli ze strony miasta i obywateli okolicznych.

Parcelacja. Właściciele majątków poduchownych: Gośniewko i Poświętne w pow. makowskim, oraz Święcienie, Płonie, Blichów i Działuły w gub. płockiej, zwrócili się do ministerjum rolnictwa o prawo sprzedaż tych majątków włościanom miejscowym bez różnicy wyznania.

Z pół i dróg. Wiosna tegoroczna nie dopisuje. Od czasu oziębienia się temperatury w czasie świąt panują stałe zimy, które zmuszają nas do opalania mieszkań. Wzrost oziębionych i siew jarych zbóż postępuje wobec tego wolno. Nie jest to jednak pora na tyle spóźniona, aby następnie ciepła nie naprawiły tego opóźnienia. Na polach wre robota, chociaż duża wilgoć nie pozwala jeszcze pracować wszędzie, zwłaszcza na polach nisko położonych, gdzie błoto uniemożliwia wszelką robotę.

Drogi są strasznie zepsute, na co skarżą się ogólnie, w wielu miejscach są wprost nie do przebycia, takie porobiły się wyboje i doły. Niektóre szosy wypadnie z gruntu naprawiać, tymczasem nie widac jakos wcale kamieni w tym celu przygotowanych. — Jedną z najwięcej popsatych szos jest pro-

wadząca w stronę Bielska, pomiędzy Goślicami a Giliem. — Wyboje i doły na tej szosie są po prostu okropne. O innych drogach zepsutych piszą nasi korespondenci, którzy chorem donoszą o rozpaczliwym stanie niektórych dróg. Inżynierowie szosowi będą mieli w tym roku dużo do roboty, robotnicy znajdą pracę przy naprawie dróg.

Z Mławy (Pożar dworca). W Wielką Sobotę o godz. 3-ej w nocy na dworcu kolejowym wybuchł pożar. Ogień powstał na 1-m piętrze i począł się szerzyć z niezwykłą szybkością tak, że wkrótce zajął całą wachodnią część budynku. W mieszkaniu służby bufetowej spało 3-ch ludzi. — Jeden z nich kucharz bufetowy zdążył ocalić się ucieczką przez okno, dwaj inni, mianowicie bufetowy klasy 3-ej Florian Medynski, lat 43 i służący Marjan Witkowski, lat 18-cie zginęli w płomieniach.

W niespełną godzinę po wybuchu pożaru cała ludność Wólki była już na nogach. — Zaraz zabrano się do ratunku. Akcję ratunkową prowadzono dość energicznie. Naprzód czynne były sikawki stacyjne i komory celnej, sikawki stacyjne okazały się jednak trochę uszkodzone, tak że dopiero w czasie ognia musiano je naprawiać.

Straż ogniowa z Mławy z 3-ma sikawkami i całym swym taborem przybyła około godz. 6-ej. Woły przez cały czas dostarczały parowozu. Miejscowe parowozy na pruskiej stronie palącego się dworca, z powodu zbyt wązkotorowej, do akcji ratunkowej stanąć nie mogły. Na skutek prośby zawiadowcy stacji niemieckiej z Rłowa przystali do pomocy o godz. 6-ej, a następnie w godzinę później dwa parowozy. Na stacji po stronie pruskiej począł się uczuwać brak wody. — Pruskie parowozy woziły ją aż za granicę. W wodociągach stacyjnych nie były urządzone krany ogniowe — tymczasem krany te w czasie pożaru mogły być oddać wielką przysługę. 4-ry parowoz na zmianę, oraz trzy sikawki, kilkadziesiąt beczek i włader czynne były do godz. 8-ej wieczorem. — Pomimo energicznego ratunku większa część gmachu, mieszcząca sale 1, 2 i 3-ej klasy, kancelarię zawiadowcy stacji, pocztę i telegraf, mieszkanie właściciela bufetu i zawiadowcy sflonęła doszczętnie. Zachodnią część dworca, mieszcząca biura ekspedycji, agentury handlowej i sale komory celnej, ocalała. Ruch pociągów przez cały czas pożaru był regularny. Linja telegraficzna została na razie przerwana; przerwa w komunikacji telegraficznej trwała nie więcej jak 1 1/2 godziny. O godz. 7-ej rano był już gotów telegraf polowy.

Na miejsce pożaru o godz. 1-ej po południu przyjechały z Warszawy pociągami nadzwyczajnymi przedstawiciele władzy kolejowej, po zwiedzeniu pożaru o godz. 2 1/2 pop. wyruszyli z powrotem do Warszawy. Kontroler ruchu p. Podwierbny i naczelnik oddziału służby drogowej inżynier Cytowicz, pozostali przy ogniu aż do dnia następnego.

Straty w budynku i ruchomościach obliczono przypuszczalnie na 30,000.

W same święta Wielkiejnocy przy ogniu pracowało kilkudziesięciu robotników.

Przyczyna pożaru do tego czasu niewiadoma. Kuchnia bufetowa przylegała do ściany drewnianej, przypuszczać należy, że podczas pieczenia ciasta wielkanocnego kuchnia rozgrzała się do tego stopnia, że zapaliła przylegającą ścianę drewnianą.

Sześciu ofiar bufetowego Medynskiego i służącego Witkowskiego złożono w kościółku na ementarzu, pogrzeb zaś odbył się we wto-

rek. Zarząd kolei Nadwiślańskich na tymczasowe wydatki wyznaczył 100 rb., które będą wypłacone według uznania zawiadowcy stacji.

Obecnie na pogorzeliisku przywrócono już pewien ład i porządek. Bufet 2 i 3-ej klasy mieści się obecnie w lokalu zajmowanym przez agenturę handlową. Kasę biletową i bagażową, oraz kancelarię zawiadowcy stacji przeniesiono do ekspedycji. Dla biura agentury handlowej wynajęto lokal prywatny. K.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. N 47/49.

Przebieg interesów był mało ożywiony, podaż i popyt niemal się równoważyły, sprawdzając nieznaczne tylko wahanie kasowe. Nawet ruch Pożyczkami Premiowymi nie był zbyt ożywiony, chociaż fluktuacje nieco większe przybrały rozmiary.

Renta państwowa trzymała się na niezmienionej wysokości 96.55 do 65 kop. gdy za duże Listy. Likwidacyjne żądano 100 a za małe 99.50 bez nabywców.

Poż. l. Em. szła między 455 a 465, druga 355 do 363 Szlacheckie 302 do 307 i 306.

Listy 4% Ziemskie 98.75 do 98.90 a 4% 88.90 do 89. Poszukiwano 5% Listów Miejskich Warszawskich od 99.95 do 100.25. 4 1/2% od 92.95 do 92.75 przy znaczniejszych obrotach.

Listy 5% Łódzkie 96.50 w żądaniu a za 4 1/2% zapłacono 88.70. Z innych Listów prowincjonalnych Siedleckie 93 do 92. Płockie, Piotrkowskie 92.50, Suwalskie 92.25 a Łomżyńskie 92.15, Wileńskie Listy 93 w żądaniu. Z Akcji: Rudzkie spadły z 710 na 690. Putiłowskie wahały się między 73 a 76. Starachowickie około 165 rubli, Cukrownia Łyszkowice 185.

Monety: Marki 46 1/2 — franki 37 1/2, korony 39 3/4, funty sterlingi 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprzedaż Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 8 kwietnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 350 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 100 korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 150 korcy, gryki 00 korcy, grochu 00 korcy i rzepaku letniego 00 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od 6.50 do 6.75 za 210 f., żyto od 6.40 do 6.10 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 4.00—4.15 za 210 f., owies nowy od 3.00 do 3.15 za 140 f., grykę od 0.00 do 0.00 za 210 f., groch od 0.00 do 0.00 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 215 f.

Warszawa 8 kwietnia. (Ceny zboża placzone na st. Praga kolei torospolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódzki — ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 110—113, średnia 105—109, posłednia 97—101. Żyto krajowe wyborowe 80—81, średnie 78—79, posłednie 75—77. Jęczmień brow. 85—90, Na paszę i kaszę 78—82. Owies krajowy 95—100. Groch polny warszawski 98—108. Gryka 95—100. Usposobienie było ożywione i zwyczajne. Dowozy średnie.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4.75 za korzec. Pszenica 6.40 jęczmień 4.00—4.20. Owies 3.80.

Gdańsk, 8 kwietnia. Tendencja spokojna, — ceny bez zmiany.

Łomża, 8 kwietnia. Pszenica 6.20—6.50 rb., żyto 4.50—4.90, jęczmień 0.00—3.50, owies 2.30—2.80 rb., gryka 0.00—6.50 rb., groch 0.00—4.50.

Odpowiedzi redakcji.

X w D. Za ogłoszenie dwukrotne należy się nam 1 rb. resztę 5 rb. zapisaaliśmy na konto prenumeraty tegorocznej. Do końca roku brak będzie 1 rb.

Bilans brutto kasy pożyczkowo-wkładowej Stow. „ZGODA“

w Płocku na d. 1 Kwietnia 1902 r.

Stan czynny

Kasa (netto)	55	rb. 52 k.
Wnioski Stowarzyszon.	125	" 90 "
Wkłady	1319	" — "
Udz. w T-wie Wz. Kred.	750	" — "
T. Wz. Kr. z dyskon.	3100	" — "
Debenci	52067	" 53 "
% kasy pożyczkowej	291	" 90 "
Koszta sądowe	173	" 35 "
Zyski i straty (z i półr.)	210	" 39 "

Razem . . . 58,093 rb. 59 k.

Stan bierny

Wnioski Stowarzyszon.	7689	rb. 20 k.
Wkłady	15540	" 75 "
Kapitał zapasowy	568	" 82 "
T. W. K. (dyskonto)	12829	" — "
Debenci	20551	" 80 "
% kasy pożycz.	685	" 66 "
Koszta sądowe	17	" 97 "
Zyski i straty	210	" 39 "

Razem . . . 58,093 rb. 59 k.

Uwaga: Wciagu 3 miesięcy wydano pożyczek 237 na 25,936 rb. Przybyło nowych członków 43.

Kasa przyjmuje wkłady w drobnych kwotach (1-100 r.) i płaci 6% bez względu na termin, od sum zaś większych na termin 3 miesięczny i besterminowych — 4%, na 6 m. 6% i na rok i dłużej 7%. Procent wypłaca się za pół roku z góry bez potrącenia podatku.

Pożyczki, za odpowiednim poręczeniem, udziela do 500. Wniosek na kasę pos. obowiązkowy 10% od sumy pożyczki.

OGŁOSZENIA.

Majster Cechowy

ZAKŁAD

Stolarski i Tapicerski

KAZIMIERZA WARMIŃSKIEGO

w PŁOCKU ul. Więzienna.

Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia apartamentów od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Wszelkie reperacje i roboty najdrobniejsze.

Odnawianie i pakowanie mebli.

ROBOTY TAPICERSKIE I DEKORACYJNE.

LUSTRA I MARMURY.

Ceny Nizkie.

Kilkuletnia gwarancja. Meble własnego wyrobu.

TOWARY ŻELAZNE I STALOWE

Narzędzia Gospodarczo-Rolnicze

ŻELAZO BUDOWLANE

Drut Koleczasty do ogrodzeń

Węgiel kowalski

Cement - Smary.

DOM HANDLOWY

Roman Jarocki w Płocku.

poleca:

Naczynia kuchenne.

Wyżymaczki amerykańskie.

Dzwonki elektryczne

Wieniec metalowe, Wanny.

Latarnie powozowe, wyroby nożownicze.

Ekspedycja szybka - ceny nizkie.

DYREKCJA

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

Ziemiołódów od Gradobicia,

działającego w gub. Królestwa Polskiego od 1877 r.

ma zaszczyt podać do wiadomości JJ. WW. Panów Ziemian, że **Biuro Zarządu okręgu Warszawskiego dla gubernji Królestwa Polskiego** mieści się:

w Warszawie przy ulicy Szkolnej (Plac Zielony) w domu № 13.

Towarzystwo, jako Wzajemne nie płaci dywidendy od akcji na tak zwany kapitał zakładowy, jak to ma miejsce w towarzystwach akcyjnych. Wszelkie fundusze Towarzystwa stanowią własność członków i otrzymane zyski stosownie do § 19 Ustawy rozdzielają się pomiędzy Stowarzyszonych.

Kapitał zapasowy na rok 1902 wynosi Rb. 300,673 k. 15

Suma zapłacona za szkody gradowe Rb. 2,811,842 k. 27.

DO SPRZEDANIA

3 BYCZKI

roczne i 1 dwulecie po importowanym z Galicji buchaju, synu „Starosty” Rasa krajowa (galicyjska) Dom. Dłutów gub. Płocka st. poczt. Zuromiń 3 mile od mławy.

ZARYBEK

z tarła z 1901 roku - do sprzedania w do-
brach Nacpolsk, przez Wyszogród.

Do sprzedania

Dwa konie trzylatki, ogier i klacz, po matce angielskiej i ogierze arabsko-angielskim. Wzrost średni, masę jasno-kasztanową, podatne pod wierzch. Wiadomość - stajnia pałkowa 2-go pułku strzeleckiego za szpitalem św. Trójcy, u feldfebla I-ej rot.

ZARZĄD

ZEGLUGI PAROWEJ

Stanisława Górnickiego

na rzece Wiśle wysyła parostatki

GODZIENNIE

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano

z Warszawy do Płocka " 9

z Płocka do Włocławka " 5 1/2

z Włocławka do Płocka " 12 1/2 po p.

Ceny zniżone

FRANKI

w stylu modnej „Secesy”,
otrzymał w wielkim wyborze,
Skład mebli

Wł. Apfelbauma
w Płocku.

Próby na żądanie gratis i franco.

Z Tow. Muzycznego.

W PIĄTEK

odbędzie się koncert Towarzystwa
z udziałem znanych artystek

Siostr Naimskich

fortepianistki uczennicy Leszetyckiego i
wolonistki laurentki Konserwatorium
Wiedeńskiego.

Członkowie Towarzystwa mają prawo na-
bywać bilety za połowę ceny.
Rodziny płacą ceny normalne.

ZARZĄD

Płockiego Towarzystwa Wzajemn. Kredytu.

Podaje do wiadomości członków, że w
zastosowaniu się do § 31 ustawy w d. 28
Marca (10 kwietnia) r. b. o godzinie 4-ej
po południu w sali hotelu Warszawskiego
w Płocku odbędzie się zwyczajne roczne
ogólne zebranie członków celem:

1. przedstawienia sprawozdania zarządu
za okres finansowy piąty, t. j. za r. 1901
i wniosków rady
 2. relacji komisji rewizyjnej
 3. budżetu na r. 1902
 4. rozdziału zysków osiągniętych z ope-
racji w r. 1901 i oznaczenia wysokości dy-
widendy
 5. wniosku rady o podniesienie wyso-
kości minimum odpowiedzialności za dzia-
łania Towarzystwa do 250 rb. a maksimum
do 1250 rb. (zmiana § 4 ustawy)
 6. wyboru czterech członków rady w miej-
sce wychodzących pp. Mojżesza Altberga,
Piechowskiego Jana, Wesińskiego Win-
centego i Żdziarskiego Bolesława.
 7. Wyboru dyrektora zarządu w miejsce
wychodzącego p. Jana Święckiego.
 8. wyboru trzech członków komisji re-
wizyjnej i trzech zastępców tychże.
- Wszyscy wymienieni członkowie zarzą-
du, rady, i komisji rewizyjnej mogą być
wybrani ponownie.
- Stosownie do §§ 31, 32, 33, 34 i 35
ustawy na zebraniu ogólnym, obecnym być
może każdy członek Towarzystwa, lecz
prawo głosu, jak również prawo być wy-
brany do zarządu i rady, mają tylko ci
członkowie, których wkłady 10% wynoszą
mniej niż 200. Do komisji
zaś rewizyjnej, może być wybrany każdy
członek Towarzystwa. Członkowie jednak
korzystający z mniejszego niż 2000 rub.
kredytu, jeśli się znajdują na zebraniu ogólnym,
w takiej liczbie, że ich wkłady 10%
wynoszą rub. 200, mogą upoważnić jedne-
go z pośród siebie, do głosowania w ich
imieniu.
- Liczne zebranie członków jest pożądane.
Stosownie do ustawy każdy z członków
ma jeden głos na zebraniu ogólnym, prócz
tego jednak może mieć jeszcze dwa głosy
z plenipotencji.

POMNIKI

z marmu-
ru, gra-
nitu i ka-
mienia w
różnych kształtach i kolorach po-
siada gotowe, oraz wykonywa wszelkie
roboty w zakresie kamieniarsstwa wcho-
dzące jako to: roboty budowlane i kościel-
ne po cenach bardzo umiarkowanych,
zakład artystyczno-rzeźbiarski i kamie-
niarski.

A. Pruszyńskiego

w Warszawie przy ul. Wolskiej № 14
dom własny.

SMARDZEWO

pod Płońskiem ma do zbicia parę miljo-
nów sadzonek sosny jednorocznej, oraz w
mniejszej ilości sadzonki świerkowe i mo-
drzewiowe dwu i czteroletnie.

Zarząd Towarzystwa Kolarzy w Płocku

ma zaszczyt zawiadomić Pp. Członków, że
w dniu **31 Marca (13 Kwietnia) 1902 r.**
o godzinie 4-ej po południu w biurze Towar-
zystwa odbędzie się zwyczajne Zebranie
Walne, celem:

- 1) przedstawienia i rozpatrzenia sprawo-
zdania Zarządu z czynności w r. 1901
- 2) przedstawienia budżetu na r. 1902
i upoważnienia Zarządu do wydawania
wszelkich funduszy (§ 14 Ustawy)
- 3) wyjaśnienia wniosku Zarządu o ul-
gach dla członków innych Towarzystw
Straży Ogniowej, płacących połowę składki
- 4) rozpatrzenia § 10 Ustawy i wywar-
stwa co do osób zalegających w opłacie
składek,
- 5) przyjęcia nowych członków
- 6) wyboru członków Zarządu, Komisji
Rewizyjnej i Komisji Wycieczkowej

Gdyby na zebraniu w oznaczonym powy-
żej terminie nie znalazła się liczba człon-
ków, wymagana § 29 Ustawy, powtórne
Zebranie Walne naznacza się na **7 (20)**
Kwietnia r. b. w biurze Towarzystwa Wza-
jemnego Kredytu, o godzinie 6-ej po po-
łudniu; zapadłe zaś postanowienia będą wa-
żne bez względu na liczbę członków.

Prócz tego Zarząd uprasza Pp.
członków o zakomunikowanie dla kogo
mianowicie z ich rodziny należy przygo-
tować imienne bilety bezpłatne wjeżd-
żać do siedziby Kolarzy.

Farbiarnia parowa

Pralnia chemiczna

ORAZ

Zakład dezynfekcyjny

Ch. GEBER

w Grochowie Telefon № 164.

**pierze i farbuje wszelką garderobę
damską i męską, firanki, dywany, ko-
ronki, pióra, oraz aksamity.**

Magazyny w Warszawie:

ul. Niecała № 9; -Telefonu № 163,
Leszno № 4,
„ Marszałkowska № 115; -Telef. № 736,
„ Nowy-Swiat № 49,
„ Dzika № 7,
„ Chłodna № 2,
„ Długa № 19,
na Pradze Brukowa № 32.
Filja w Łodzi - Zielona № 5.
„ w Mińsku gubernialnym u pani A.
Barkławskiej.
„ w Częstochowie Aleja 2-ga, dom
Hermana.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki
sprowadza cudzoziemki.

DO SPREZDANIA

klacz kara, rosta, pięcioletnia. Wia-
domość w Męczeninie st. poczt. Płock

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stepczyńskiego

w Płocku, ul. Grodzka, dom Woldenbergów

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści
i materiałów piśmiennych.